



106. ↑

Ludomir Slendzinski

Teresa Kossowska Portrait, 1959

Hammer price: 26,000 PLN

oil/canvas, 75 x 55 cm

signed, dated and inscribed lower right: 'MAL. LUDOMIR SLENDZINSKI - | TERESA KOSSOWSKA - 1959 R -'

Taxes and fees

- In addition to the hammer price, the successful bidder agrees to pay us a buyer's premium on the hammer price of each lot sold. On all lots we charge 18 % of the hammer price. - To this lot we apply 'artist's resale right' ('droit de suite') fee. Royalties are calculated using a sliding scale of percentages of the hammer price.

Esej

Prezentowany w katalogu portret przedstawia drugą żonę Ludomira Sleńdzińskiego, Teresę z Houwaltów, primo voto Kossowską. Dzięki informacjom zebranych przez Panią Izabelę Suchocką wiemy, że Teresa Sleńdzińska urodziła się w 1905 w Połudze, dzieciństwo spędziła w majątku dziadków w Lipniskach. Uczyła się w Warszawie na pensji Platerów i tam zdała maturę. Studiowała w warszawskiej Wyższej Szkole Handlowej do 1930. Po studiach poślubiła Wacława Kossowskiego, zawodowego żołnierza. W czasie II wojny światowej i powstania warszawskiego Kossowscy mieszkali w stolicy. Pracowała zawodowo jako księgowa. Owdowiała w 1953, Ludomira Sleńdzińskiego poślubiła w 1962. Portret został namalowany w 1959, kiedy Sleńdziński nie był jeszcze związany z Teresą Kossowską. Wizerunek należy do serii portretów malowanych w późniejszym, dojrzałym okresie tworzenia. Cezura II wojny światowej mocno wpłynęła na twórczości Sleńdzińskiego z uwagi na przeżycia wojenne i zmianę warunków życia, jak i zetknięcie się z nowymi źródłami inspiracji. Najpierw, na początku lat 40., został wyrzucony ze swojego mieszkania w Wilnie, potem aresztowany w 1943 i uwięziony w obozie pracy przymusowej w Prawieniskach pod Kownem. W 1945 przyjechał do Krakowa, gdzie Adolf Szyszko-Bohusz zatrudnił go w Akademii Górniczej na zorganizowanym Wydziale Architektury. Później pracował na krakowskiej politechnice, gdzie pełnił funkcję prorektora w latach 1948-54, a następnie rektora - 1954-56. W jego twórczości powojennej do głosu dochodzi wzmocnienie tendencji realistycznych oraz większe zainteresowanie pejzażem, który traktowany jest mniej syntetycznie niż w latach 20. i 30. XX wieku. W 1960 odbyła się wystawa indywidualna prac artysty z okresu 1940-60 w warszawskiej Zachęcie. Krytycy nie byli zbyt łaskawi w ocenie tej twórczości, co wydaje się niesłuszne. Danuta Wróblewska w recenzji w "Tygodniku Powszechnym" zwracała uwagę na archaiczność eksponowanych prac, zaś Ignacy Witz pisał, że formuła sztuki Sleńdzińskiego "jest już dziś tradycją i przeszłością" ("Życie Warszawy" z 1960). Biorąc pod uwagę, że równolegle odbywały się w Zachęcie wystawy dzieł Antoniego Kenara i Jacka Sempolińskiego, twórczość Sleńdzińskiego rzeczywiście mogła wydawać się nie z tej epoki, ale nie powinno to wpływać na obiektywną ocenę jego malarstwa. Na wystawie zaprezentowano głównie portrety kobiet w ujęciu do ramion lub "en trois quarts", mających za tło rozległe, przestrzenne pejzaże bądź wnętrza. Portret Teresy Kossowskiej stojącej na tle wysokiego, rozbielnego nieba, wpisuje się w sposób obrazowania przez artystę sylwetki ludzkiej w okresie powojennym.